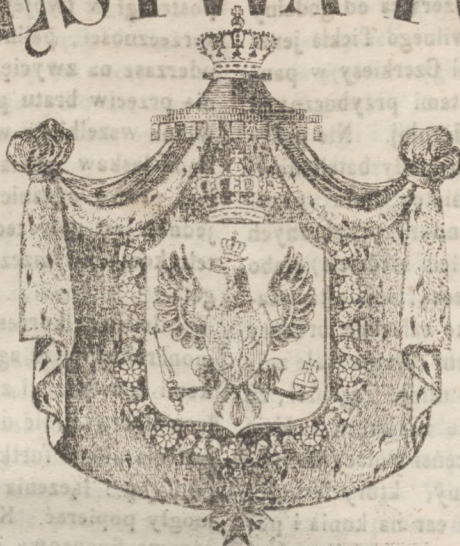


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, d. 12. Czerwca. — W celu ukonstytuowania kolegium książąt zebrał się dziś w południe pełnomocnicy z pierwszej kurji za Prussy w zastępstwie generała Radowitza drugi pełnomocnik tajny radca legacyjny Sydów. Z II. kurji: za Saski Weimar, Saski Meiningen, Saski Koburg Gotha, Saski Altenburg, Anhalt Dessau i Coethen, Anhalt Bernburg, Schwarzburg Sondershausen, Schwarzburg Rudolfstadt, Reuss starszej linii, Reuss młodszej linii: minister anhalt dessauski Ploetz, a za saski Meiningen radca stanu Seebeck. Z III. kurji: za Brunzwik pułkownik Mosle, za Mecklenburg Schwerin radca legacyjny Schack, za Oldenburg pułkownik Mosle, za wolne miasta Lubeke, Bremę i Hamburg, syndyk hamburski Dr. Banks. Z IV. kurji: za Baden radca leg. Meyenburg. Z V. kurji: za Nassau, Waldeck i Lippe: prezydent nassauski Vollpracht.

Tajny radca Sydów przemówił do pełnomocników w te słowa:

Mei Panowie! Po sprawdzeniu pełnomocnictw sprzymierzonych rządów, ogłaszam z polecenia i w imieniu najdostojniejszego mojego rządu, kolegium tymczasowe książąt sprzymierzonych państw niemieckich za ukonstytuowane. Dalej mam zaszczyt przedłożyć następujące rozporządzenie króla Meji, najmiłościwszego pana mojego, przesłane na moje ręce, które brzmi jak następuje:

Na mocy umowy, która stanęła na posiedzeniu trzecim konferencji państw niemieckich sprzymierzonych w dniu 13. p. m. opatrzyłem w potrzebne polecenia do wykonywania nadanych mi praw jako tymczasowemu naczelnikowi unii niemieckiej w sprawach dotyczących przysposobienia projektów konstytucyjnych i prawodawczych na nadchodzący parlament, — mojego ministra stanu bar. Mantenffel, — a do reprezentacji unii za granicą i wyjednanie jej uznania w stosunku do związku niemieckiego i zagranicy, mojego ministra stanu barona Schleinitza, na stan tymczasowy. Zawiadamiając pana o tem, polecam udzielić stosownej wiadomości w tej mierze tymczasowemu kolegium książąt Unii.

Charlottenburg, d. 7. Czerwca 1850. Fryderyk Wilhelm.

Poświadczam niniejszem, że na wyraźny rozkaz i w obec Naj. Pana najdostojniejszy podpis stemplowy, jak wyżej wyciśnięty został.

Jllaire. (kontrasyg.) Schleinitz.

Do

tajnego radcy legacyjnego, posła w tymczasowym kolegium książąt niemieckiej Unii Sydowa.

(Dokończenie nastąpi.)

Dyrektor domu wariatów w Lenbus, radca Martini, którego przywołano, aby zdał swoją opinią o stanie umysłowym Sefeloge, oświadczył, iż Sefeloge nie tylko teraz nie jest panem swych władz umysłowych, ale że nawet przed rokiem 1848. cierpiał rodzaj monomanii.

Frankfurt n. M. d. 8. Czerwca. — Zgromadzenie pełnomocników na kongres państw, które się wczoraj odbyło w palacu związkowym, a w którym także Mathis miał udział, nie miało charakteru formalnego posiedzenia kongresu, ale jedynie zebrania się na narady przedwstępne. Słychać, że jeszcze kilka takich narad poufnych przedwstępnych się odbędzie, w celu utworzenia drogi do porozumienia się w kwestjach prejudycjalnych, jakie Prusy z swą strony poczyniły. Zgromadzenie wczorajsze trwało do godziny 5 z południa. Domyslały się, że ono jeszcze do wypadku żadnego nie doprowadziło. Powtórnie jednak utrzymują, że stanowczo zamierzono uważać kongres jako plenum związku, i niepozwolic na przystępowanie jakiegokolwiek pełnomocnika pod tym lub owym warunkiem. — Komisya związkowa uchwaliła, aby załogę wojskową tutaj powiększyć, w skutek czego stojący tutaj półszwadron 8 pułku kirasyerów pruskich uda się na swoje leże zwyczajne do Deutz, a w miejsce to przyjdzie cały szwadron 12 pułku huzarów pruskich z Saarlouis; z Koblene przeniosą tu całą lub pół baterią artylerji. Tym sposobem załoga nasza z końcem tygodnia tego powiększy się o pół baterji artylerji i pół szwadronu jazdy. — W kolach

dyplomatycznych robi niejakie wrażenie pogłoska, że sultan zamierza papielowi przez posła swego powinszować szczęścia z okoliczności powrotu jego do Rzymu.

Monachium, d. 8. Czerwca. — Na mocy rozporządzenia rządu królewskiego dla Szwabii i Neuburga stosownie do art. 19. Nr. 4. prawa z dnia 26. Lutego r. b. nakazano zamknąć klub nauczania robotników i klub wspierania wędrowców w Augsburgu, jakoteż kluby nauczania robotników i wspierania w Kempten i Memmingen. Magistrat augsburski oświadczył tamczemu stowarzyszeniu turnerów, iż według ustaw o związkach uważanem być musi za klub polityczny, a zatem zastosować też należy art. 15. prawa tego, który małoletnich od zgromadzenia takowego wyłącza. — Ministerstwo oświecenia przesłało rozmaitym rabinom w królestwie bardzo obszerne zapytania, których liczba podobno do 60 dochodzi, żądając na nie odpowiedzi; to naprowadza na domysł, że rząd zamysla osiągnąć materiał potrzebny do zmieniienia edyktu religijnego dotyczącego się żydów. Z powodu tego zjeżdża się wielu rabinów na naradę do Bambergu.

Zwickau w królestwie saskim 9. Czerwca. — Dyrektor gimnazjum naszego, profesor Raschig, który w izbie drugiej do lewego środka należał, został po powrocie z Dreżna w urzędowaniu swoim zasuspendowany. Zarzucają mu bowiem, że idei demokratycznych pomiędzy młodzieżą, w prawdzie niezaszczepiał, ale ich też niewykorzeniał.

Z Meklenburga, d. 9. Czerwca. — Prezes odroczonej izby deputowanych, Wiggers, wydał odezwę do wszystkich deputowanych, aby się na dzień 5 przyszłego miesiąca znów zgromadzili na obrady stosownie do §. 98. praw zasadniczych państwa. Stoi tam bowiem napisane: swielki książę może izbę w czasie jednego i tego samego sejmku na 3 miesiące jeden raz odroczyć. Dłuższe lub powtórne odroczenie wymaga potwierdzenia izby. — Jak wiadomo izba odroczoną została 4. Kwietnia t. i to na 3 miesiące, te kończą się z dniem 4. Lipca, a zatem członkowie sejmku głosu prezesa usłuchają, wyjawsz, że tymczasem rozwiązanie izb nastąpi. — Tego się wkrótce spodziewać należy, i deputowani w domu pozostaną; lecz cóż potem? Pytanie to wielu zajmuje, a każdy inaczej sobie odpowiada.

Szlezwig i Holsztyn.

Kiel, 11. Czerwca. — Wczoraj gazety hamburskie i Norddeutsche Presse zgadzały się wszystkie na to, że układy z węzami zaufania w Kopenhadze na nowo zawiązano, dzisiaj znów wszystkie o tem powątpiewają. Korespondent hamburski powiada: upowszechnia się tu pogłoska, że ugodzono się na utworzenie rządu tymczasowego na 5 lat. Lecz przez kogo? i w jakim składzie? tego nieumie powiedzieć. Dziennik Hamburger Nachrichten powiada: teraźniejszy szef wydziału spraw zagranicznych pewnie się nie skłoni do przyjęcia z swą strony projektu podanego, jak teraz mówią, przez Meyendorfa we względzie utworzenia rządu tymczasowego, gdyby nawet takowy znalazł potwierdzenie Duńczyków. Francke, o ile dotąd o nim sądzić można, posiada daleko mniej jeszcze zdolności dyplomatycznych, jak energii praktycznej.

Królestwo Polskie.

Suwałki, d. 4. Czerwca. — Korespondent jeden pisze pod tym dniem do gazety królewskiej, co następuje. W chwili obecnej, gdzie powszechna uwaga w całej Europie zwraca się na kroki rosyjskie, nie od rzeczy zapewne będzie donieść bliższe szczegóły o rewii wojskowej, która się odbyła. Zebrano tu około 20 do 25,000 żołnierzy pod dowództwem z grzybiałego generała Sieversa, którzy stali w rozległym obozie pod namiotami tuż około miasta. Żołnierzom i oficerom surowo zakazano, aby miasta nie odwiedzali, ostatni też tylko i to jedynie podczas nocy poważyli się zwiedzać potajemnie cukiernię na wzór warszawskich urządzone w Suwałkach. Dnia 1. Czerwca około wieczora przybył najprzód książę Fryderyk Karól, lecz po kilku godzinach puścił się w dalszą podróż do Petersburga, za nim pospieszał także książę pruski, który przyjechał o 3. godzinie z rana dnia

2. Czerwiec tak, iż obydwa książęta pruscy ani przy przyjeździe cara ani na rewii pod Suwałkami nie byli obecnymi. Dnia 2. Czerwca od godziny 9. przed południem stali przed pałacem gubernatora cywilnego Tiekla generał pruski Dohna, generałowie rosyjscy, pomiędzy nimi Czerkiesy w paucierzach drucianych, dalej batalion żołnierzy z adjutantami przybocznymi cara. O godz. 3. z południa przyjechał dopiero car Mikołaj. Nie przyjeżdżał go według zwyczaju głośnie krzykami, dopiero kiedy batalionowi ustawionemu dobrego dnia życzył, na komendę krzyknęto: hura, przyczem tłum widzów składający się z gimnazystów w mundury przybranych i urzędników, z żydów i ludzi służebnych (była to bowiem niedziela) słabo głos swój do tego przylączył. Prawdziwie miła była rzecz, iż się tam żaden Polak z klas oświeconych nie pokazał! Jeden tylko szlachcic brodaty z sąsiedztwa, zjawił się na kilka godzin przed przyjazdem cesarza, ale zniknął, skoro mu gubernator Tickel, spostrzegłszy go na ulicy, zagroził, że mu każe natychmiast brodę ogolić, jeżeli sam tego nie uczyni. Jedźcie sobie tam i przypatrzcie się tej rzeczy, mówili oświeceni Polacy do podróżnych pruskich po drodze, a my tam nie pójdziemy, których kosztem się to dzieje! Około godziny 6 wieczorem wsiadł car na konia i popędził czwalem jakby młodzik jaki do obozu, gdzie zaraz wojsko przed nim defilowało. Przypatrującym się nie wolno było zbliżyć się do miejsca przeglądu; zdawało zatem widowisko to było przepyszne. Z zadowoleniem widać było dobór i ogień prawdziwie pięknych koni. Znawcy utrzymują, iż każdy koń pociagowy, mógłby w Prusach pod oficera być użyty. Z powodu odległości zaś, nie było można dojrzeć wynędzniałych twarzy żołnierzy, ani ich grubych powycieranych mundurów. Nazajutrz aż do południa przeciągała się właściwa rewia, o której nie ma co więcej powiedzieć, jak, że się dzielnie uwijano, a jeszcze dzielniej strzelano. O godzinie 12 w południe odjechał już car do Petersburga. Zresztą przyjazd cara poprzedziły, jak to zazwyczaj bywa, liczne aresztowania, ale z jakich powodów? nie wiadomo, tylko Abramowiczowi w Warszawie.

Francja.

Paryż, 10. Czerwca. — Dix Decembre powiada o podróży prezydenta do St. Quentin co następuje: O godzinie 10 przybył prezydent na kolej żelazną północną w towarzystwie ministrów wojny, robót publicznych, spraw wewnętrznych i handlu, panów Abbateucci, Coulaingourt, L. Murata, Vaudreja i Edgara Neja. Za nim znajdowała się deputacja departamentu Aisne: Odilon Barrot, Debrotonne, Godelle, Lauriston, Hebert, Cambaceres, Wolowski, Beaumont, Devaux, D'Havrincourt, L'Herbette i hr. Henryk d'Hautpoul. James Rothschild, jako administrator kolei północnej, przyjmował prezydenta i siadł obok niego. Prefekt policyi Carlier objął najwyższy dozór nad tym wyjazdem. W Creil całe towarzystwo śniadało. Władze i gwardye narodowe miejsc leżących nad kolejami czekały na stacjach. W Noyon była największa radość ludu. Książę Ludwik Napoleon wychylił się z pojazdu i długo się przypatrywał temu uniesieniu. O 1¹/₂ godz. przybył pociąg do St. Quentin. Gwardya narodowa dawała ognia z armat, a lud się cieszył. Arcybiskup miał długą mowę, na którą książę odpowiedział krótko i niezrozumiale. Arcybiskup z Soisson poświęcił lokomotywę w dworcu kolei w St. Quentin. Potem udał się prezydent konno na plac, gdzie stała gwardya narodowa i odbył jej przegląd. Oprócz gwardyi narodowej z St. Quentin przybyły liczne oddziały z innych okolic przyległych. Prezydenta witano a nawet usłyszano okrzyk: niech żyje nasza opatrzność! Ztamąd udał się prezydent do merostwa i przewodniczył rozdawaniu medalów i książeczek kass oszczędności, które towarzystwo akademiczne przeznaczyło dla wiejskich gospodarzy i ich robotników. Prezydent przyłożył się z swęj strony do tych książeczek kass oszczędności i następnie rozdawał nagrody. Pomiedzy obdarzonymi znajdował się starzec 68 lat mający, który przez lat 48 służył w jednym gospodarstwie i przez cały ten czas dawał dowody wierności i poświęcenia. W skutek oddanej pochwały robotnikowi temu przez towarzystwo akademiczne zdiał prezydent z mundur prefekta departamentu Sekwany krzyż legii honorowej i przypiął go na bluzie robotnika. Podobala się ta scena wielu obecnym. O godzinie 6. odbył się wielki bankiet w teatrze, a wieczorem świetny bal wyprawiono przez miasto.

Proudhon siedzi teraz w więzieniu Conciergerie i napisał do Girardina i Nationala list, który ogłosił dziennik ostatni: panie redaktorze Pressy! W sprawozdaniu o processie wytoczonym przeciw Evenement, który został wczora za niewinnego uznany, czynisz następujące porównanie: «wczora potępił sąd przysięgłych Voix du peuple, tenże sąd uznał dziś niewinnym Evenement. Dwa fakta te pokazują, jak daleko rościągają się granice opozycji przeciw rządowi, za które niewolno przechodzić.» Życzylbym sobie dowiedzieć się od ciebie panie redaktorze, czyli obywatel Emil Girardin, dziś podpisujący się głównym zawiadawcą Pressy tym samym jest, co wczora bronił bezwzględnej wolności. Nie taję się z tem przed tobą, panie redaktorze, że czekam na twoją odpowiedź, aby zdanie moje o tobie ustalić. Kiedym przed dwoma laty puścił się w zawód dziennikarski, człowiek nowy, chciałem nowych ludzi w nowym porządku rzeczy widzieć. Zapomniałem o przeszłości politycznej i prywatnej i wziąłem to za zasadę, aby w czasie boju uważać każdego potykającego się za zupełnie poczciwego i otwartego. Takem się z panem obzedł, mimo ostrzeżeń przyjaciół, które

uważałem za podejrzliwsze niż sprawiedliwe. Zdarzało się atoli często, żem postrzegł w twojej redakcyi zatrzymywanie się, odwrót, i że tak rzeknę, sprzeczności, palindomia. Twierdzisz i cofasz się. Jeżeli ci łatwo przychodzi, uderzasz na zwyciężonych albo nieobecnych. Twoje dzisiejsze postępowanie przeciw bratu powalonnemu, który niemoże ci odpowiadać, jest pozbawione wszelkiego względu, a przynajmniej niemasz w niem uczciwości. — Bądź łaskaw oświadczyć, co uważasz za bezwzględna wolność. Czyli to jest prawo ograniczone głosowania, które, według twojego oświadczenia, jednak jest powszechnem. Winienesz tę wątpliwość rozwiązać twoim czytelnikom, zwłaszcza że od trzech miesięcy pana Barocha ogłaszasz za rene-gata.

P. J. Proudhon.

Jeden z korespondentów kolońskiej gazety dorozumiewa się koalicyi monarchistów ze zgody pomiędzy socialistami a umiarkowanymi zwolennikami konstytucyi zawartej. Uważa dalej za rzecz pewną, że Ludwik Napoleon dobrowolnie ustąpi, ponieważ układ z legitymistami francuskimi jedyną jest dla niego furtką, przez którą pozostaje mu odwrót, kiedy przez swą politykę i łączenia się stracił całkiem zaufanie u stronnictw, któreby go mogły popierać. Każdy wie, że przyszłość Ludwika Napoleona jest czystą sprawą finansową i tylko chodzi o cokolwiek mniej lub więcej grosza.

Telegraficzna depesza. Paryż, w środę d. 12. Czerwca, wieczorem o godzinie 8. — Większość zgr. narodowego zgadza się na opłacanie podwyższonej pensyi, ale corocznie budżetem przyzwalanej prezydentowi. Dotyczyć ma tylko osoby, a nie prezydentury. (? !)

W departamencie niższego Renu wybranym został Girardin reprezentantem na uzupełniającym wyborze głosami 30,000. Przeciwnik jego Müller miał głosów 21,000. — Spodziewają się wkrótce manifestu, ogłaszającego pogodzenie się Burbonów.

Gielda 5procentowa renta 94 fr. 20 cent.

(Koresp.) Po wielkiej burzy politycznej, znowu zupełna cisza panuje w Paryżu. Wzruszenie przecież umysłów trwa do dziś dnia w całej Francyi i wszyscy ogólnie są przekonani, że się codzień zbliżamy ku wielkiemu kryzys politycznemu. Wojsko nieopuszcza ani Paryża ani jego okolic. Policya ciągle w czynności i aresztacje są tak liczne, że dzisiaj wszystkich złoczyńców musiano przenieść do kazamat w bastyonach i fortyfikacyach naokoło Paryża, a więzienia zwyczajne samym więźniom politycznym zostawić. Interdykcyja na dzienniki opozycyjne trwa ciągle. To właśnie je wznosi w opinii publicznej i redaktorowie naczelni albo właściciele onych niezmiernie robią fundusze. Destytucye urzędników znanych z opinii republikańskiej, dziś się wzniosły do tego stopnia, że każdy publicznie wyznaje, że nie jest republikanem że jest monarchistą, a jeden krzyk niech żyje Rzeczpospolita, jedna piosenka republikańska nie daje się dziś słyszeć po ulicach, bo taki wiwat, taka piosenka jest poczytaną za hasło rewolucyjne! Rzecz przecież śmieszna bo niepowiem dziwna, że wszystkie aresztowania, wszystkie processa są wydawane republikanom w imieniu rzeczypospolitej i przez prokuratorów rzeczypospolitej.

Toż samo słowo w słowo dzieje się po departamentach, po miastach i wsiach całej Francyi. Jestto teroryzm biały w całym swoim znaczeniu.

W emigracyi nic nowego nie zaszło. Książę Czartoryski z familią ma się udać do wód w Enghien tuż pod Paryżem. Pułkownik Zabiello Józef udaje się do Berlina na czas krótki w celu ukończenia interesów familijnych z przyczyny śmierci jego matki. Lecz chociaż otrzymał naturalizacyę francuską, ambasador pruski niechce mu wizować paszportu, ambasadorowie belgijski i badeński żadnej mu w tej mierze nie robili trudności.

Amnestyanci umilkli też i bardzo cicho siedzą czekając litości. Inni zaś co dotąd byli kandydatami do amnestyi, widząc że nie zwracają ani majątków ani szlachectwa, postanowili i nadal pożywać kawał chleba emigranckiego i niektórzy z nich cofnęli swe prośby.

List pułkownika Pogonowskiego pisany do B. Rzewuskiego z San Sakramentu z Kalifornii przestrzega emigrantów aby się nie angażowali do żadnych kompanij francuzkich udających się na szukanie złota. Pułkownik Pogonowski od lat 9 zamieszkuje to miasto, ma w nim swój dom i grunt do uprawy, i jest w dość dobrém położeniu. Powiada wszakże że ci z rodaków co mają pewne małe fundusze i co lubią pracować mogą się wkrótkim czasie i bardzo zbożać.

Hiszpania.

Madryt, d. 4. Czerwca. — Kołyska, jako też wyprawa dla spodziewanego potomka zakupione w Paryżu z polecenia królowej za znaczną cenę już tutaj nadeszły. — W miejsce ministra wojny Figuerasa objąć ma naczelnictwo w wydziale tym generał Cordova.

Włochy.

Palermo, d. 20. Czerwca. — Dnia 18. t. było tu znów zaburzenie rewolucyjne. Władze przez kilku żołnierzy zawiadomione, że zbrojne tłumy ludzi idą na miasto, wysłały naprzeciw powstańcom jazdę i artylerję; pod S. Paolo stoczono kilkogodzinną bitwę. Powstańcy nierówni liczbą niemogąc wojsku poddać rozpięchli się na wszystkie strony, i nikogo z nich nieschwytano; — okoliczność ta brzmi szczególnie a nawet podejrzliwie; później w okolicy ujęto 5 osób, które natychmiast na wolność puszczono, przekonawszy się o ich niewinności. Czas późniejszy rzecz tę wyjaśni.

Z Rzymu pod dniem 30. piszą: wielka processya Bożego Ciała skończyła się szczęśliwie; powierzchownie nieróżniła się w niczem od dawniejszych, jednak zdawało się, jakoby liczba zakonników i księży świeckich była mniejsza; ale za to wojska było daleko więcej. Co się zaś tyczy ludu, przybyło wprawdzie pospólstwa niemało, ale jak się zdaje tylko dla zaspokojenia swój ciekawości; gdyż niewidać tam było żadnej pobożności, owszem szczególniejsza obojętność dla owej ważnej uroczystości religijnej. Co więcej nawet pewien rodzaj szyderstwa słyszeć się dawał pomiędzy Rzymianami z powodu tego powierzchownego przepychu; z kąd jawnie pokazuje się, że ludu tego niemożna już teraz samemi błyskotkami ludzić, i że ślady rewolucyi niedadzą się surowem przywracaniem dawnych stosunków zatrzeć. — Przed kilku dniami upowszechniła się pogłoska, że większe pieniądze papierowe na stałe bony skarbowe mają zamienić, a mniejsze jeszcze raz zredukować. W skutek tego aż do srebra podniosło się na 18 procent. Dzisiaj minister finansów odwołał urzędownie tę pogłoskę, i oświadczył oprócz tego, że zajmuje się urządzeniem środków mających na celu naprzód zmniejszenie ilości papierów, i postara się o umorzenie reszty pozostałej.

Turyń, d. 5. Czerwca. — Król sardyński w czasie pobytu swego w Sabaudyi ofiarował biskupom w Annecy, Tarentaine i Maurienne wielki krzyż orderu Sw. Maurycego i Łazarza. Lecz prałaci owi odesłali je, oświadczając przytem żal swój, iż przyjąć ich niemogą, dopóki nienastąpi dobre porozumienie pomiędzy rządem sardyńskim a kurją papieżką. — Arcybiskup z Sassari został uwięzionym nie z powodu protestacyi jego przeciw prawu Siccardego, jak o tem błędnie doniesiono, ale tylko w celu przeszkodzenia mu w zamierzonej ucieczce. Proces jego toczy się swoim trybem. Biskup w Tempio wydał okólnik do duchowieństwa w dycecyi swojej, w którym mu podobno zaleca, aby się prawu Siccardego poddało.

Arcybiskup turyński na kilka dni przed zapadnięciem wyroku, ogłosił w dzienniku *Armonia* następującą protestacyą:

„Boleść, która serce moje przepelniała, kiedy widział, że w tych smutnych czasach pisano i mówiono wiele bez względu na religię katolicką i jej slugi, pomnożyła się wielce, kiedy minister sprawiedliwości na posiedzeniu d. 16. b. m. oświadczył, że wielka część duchowieństwa prawo z d. 9. Kwietnia uważa za dobrodziejstwo. Nie pojmuję, jak można to było powiedzieć w obec uroczystych deklaracyi wszystkich biskupów, a nawet chociażby twierdzenie względem innych księży było prawdziwe, to mogłoby się odnosić jedynie do członków bez głowy, a nawet w oczywistej sprzeczności z tą głową zostających; ale dzięki Bogu tej sprzeczności nie ma. Kilku zakonników, którzy jarzmo kościelnej karności już odrzucili albo chcieliby odrzucić; kilku kapłanów, którzy świeckim ubiorem albo smutnem postępowaniem zniesławiają świętość swego powołania; kilku innych nakoniec zaślepionych błędnymi teoryami, co nie tylko swoim biskupom, ale i głowie kościoła, papieżowi rzymskiemu, odmówili zuchwale posłuszeństwo oto cała ta większość, o której minister wspomina, zapewne bardzo znaczna, aby nad nią płakać rzewnymi łzami; ale za mała w porównaniu z wielką ilością dobrze usposobionych, i nigdy nieupoważniających, aby ją można cytować w poparciu swego twierdzenia. Nie — śmiało mogę twierdzić; że z małym wyjątkiem, ogół duchowieństwa w dycecyach naszego królestwa jak jest skłonny do dania świetnego przykładu posłuszeństwa swego prawu, kiedy prawa te za zgodą ze stolicą apostolską wydane będą, tak w przeciwnym razie dalekim jest i będzie od uważania ich za dobrodziejstwo. Skoro zaś nie mogę mówić za duchownych, którzy nie są pod moją władzą, nie mogę też zaniechać protestacyi w imieniu duchowieństwa turyńskiego, aby zapobiedz zmartwieniu, któreby zład naturalnie dla prawych katolików wypłynęło i aby odepchnąć hańbę, która by wtedy niesłusznie spadła na duchowieństwo, a które ja szanuję i kocham. — Turyń z cytadeli dnia 18. Maja 1850. — Luigi, arcybiskup.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 10. Czerwca. — Deak wezwany w sposób pochlebny przez ministra sprawiedliwości Szmerlinga, aby wziął udział w obradach nad kilkunastu kwestyami dotyczącymi się prawa prywatnego węgierskiego, uznał za rzecz stosowną nieprzyjąć wezwania takowego. W odpisie dotyczącym te słowa stoją: „uprzejme wezwanie, które mi JW. Pan łaskawie przesłać raczyłeś, a więc jeszcze sposób zaszczytny, w jaki to nastąpiło, obowiązują mnie do niezwłocznego podziękowania. Chociaż to wezwanie zaszczytne dla mnie pochlebne być powinno, przymuszony jednak jestem wniosek ten z poważaniem ale stanowczo odepnąć. Po wypadkach smutnych czasów ostatnich, w obec stosunków teraz jeszcze istniejących, niepodobną jest dla mnie rzeczą, w sprawach publicznych brać czynnego udziału. — Pułki żandarmerji dla Węgier powiększyć części już uzupełniono. Liczba ogólna żandarmerji w Austrii wynosi 17,000 ludzi. — Z Siedmiogrodu powołano do Wiednia mężów zaufania, aby zdali sprawę o teraźniejszym stanie tego przez wojnę tak zniszczonego kraju, i objawili zdanie swoje we względzie przyszłej organizacyi. Wciąż ta sama polityka; powołują ze wszystkich prowincyi tak nazwanych mężów zaufania dla porzoku, nieuwzględniają bowiem żadnych przedstawień ani rad zdrowych, tylko stanowią o wszystkim według swego kaprysu. Według doniesienia z Wielkiego Waradynu, akademicy tamtejsi narodowości romańskiej podali prośbę do biskupa wyznania grecko-uniackiego, aby się wstawiło za nimi

do ministerstwa oświecenia, aby im podano sposobność do ćwiczenia się w naukach w języku macierzyńskim. Albowiem Madziarowie jako pierwotni założyciele i właściciele akademii tej roszczą prawa do wyłącznego używania języka węgierskiego przy prelekcjach i czynnościach każdego rodzaju. W Zagrzebiu zawiązało się wielkie towarzystwo, z zakładami filialnymi w Kroczy i Sławonii, w celu zebrania wszelkich szczątków historycznych jakiego bądź rodzaju, któreby dla dziejów południowo słowiańskich znaczenie mieć mogły. Potwierdza się, że podróż cesarza do Warszawy rzeczywiście była ustanowioną, ale z bardzo ważnych przyczyn zamiaru tego zaniechano. — Z pewnego źródła dowiadujemy się, że mimo istniejącego stanu obłożenia, wszystkie dzienniki bez wyjątku składać będą musiały kaucye.

Gubernium tutejsze przystało na prośbę tutejszego dyrektora dóbr, p. Ehrenberg, aby mu pozwolono utworzyć kompanię do kolonizacyi Węgier przez austriackich obywateli, i do kupna dóbr w téjże prowincyi na ten cel. W ministeryalnym postanowieniu z tego powodu gabinet oświadcza, że kolonizacya Węgier jest nader ważną, nie tylko dla téj prowincyi, ale dla całego państwa, i że wszelkie przedsięwzięcie, oparte na podstawach trwałych i mogące liczyć na skutek pomyślny, może być pewnym poparciem ze strony rządu. Towarzystwo, które p. Ehrenberg utworzyć zamierza, ma zamiar skupować dobra w Węgrzech i rozdawać kolonistom, zapewniając im pewien kapitał obrotowy, dawszy im w naturze konieczne gospodarskie przedmioty. Utworzy się ono przez wydanie 100,000 sztuk akcji po 100 zlr. każda; te akcje po trzech latach przynoszą procent 5 od sta, a po pięciu jeszcze dywidendę. Każdy kolonista otrzymuje dom, zabudowania gospodarskie i przynajmniej 25 morgów ornego gruntu; od czwartego roku spłaca towarzystwo ratami dziesięcioletnimi.

Korespondent *Nowopruskiej* gazety, donosi z Wiednia z pewnego źródła, co następuje: „Książę Schwarzenberg dopiero za powrotem swoim z Warszawy, dowiedział się o wielkich uzbrojeniach Prus; zapytany, co na to Austria uczyni? odpowiedział: „zapewne część swojego wojska rozpuści, gdy bowiem oba państwa jednego tylko mają wspólnego nieprzyjaciela, przeciwko któremu uzbrojone być muszą, t. j. demokracją w Niemczech i socyalizm we Francyi, nie może więc być, jak przyjemnym dla Austrii, że Prusy przez zwiększenie swojej wojennej potęgi, stawiają ją w możności zmniejszenia swój własnej.”

Uchwalone już w radzie ministrów zniesienie granic celnych między Węgrami i innemi krajami Austrii, ma wkrótce wejść w wykonanie.

Ostateczne narady nad prawem o teatrze już się rozpoczęły, zdaje się więc, że to prawo w ciągu bieżącego miesiąca będzie ogłoszonym.

G a l i c y a.

Kraków 9 Czerwca. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w dniu wczorajszym nadeszły nominacye dla następujących profesorów przy uniwersytecie tutejszym, a mianowicie: 1) dla pana Antoniego Zygmunta Helcla, jako profesora ordynaryjnego prawa polskiego; 2) dla pana Zielonackiego, jako profesora ordynaryjnego prawa rzymskiego; 3) dla pana Fürich, jako profesora ordynaryjnego kameralistyki.

Równocześnie miało nadejść rozporządzenie wysokiego ministerjum oświecenia publicznego, w moc którego kodeks cywilny i prawo administracyi austriackie, mają być w przyszłości wykładanymi w uniwersytecie tutejszym w języku niemieckim; prawo karne i inne przedmioty z prawodawstwem obowiązującym styczność mające, wykładane być mają kolejno jeden rok w języku niemieckim drugi rok w języku polskim (?). Reszta zaś przedmiotów jak np. umiejętności polityczne itp., wykładane będą w języku polskim.

Z tegoż samego źródła — dochodzi nas wiadomość, że Szef kraju w końcu b. m. zjeżdża do Krakowa, gdzie dwa miesiące zabawić ma i czas ten poświęci organizacyi obwodu administracyjnego z sześciu cyrkulów przyległych Krakowowi składać się mającego.

Dla rozpoczynającej się reparaacyi teatru widowiska przez parę tygodni dawane nie będą; na czas ten większa część naszych artystów wyjeżdża do Poznania, gdzie dadzą kilka widowisk w kontrakty na sty Jan. Po powrocie, który nastąpi w pierwszych dniach Lipca, mają być dawane widowiska w urządzonym na ten cel amfiteatrze w ogrodzie strzeleckim.

R o s s y a.

Gazeta petersburska zawiera nowy dekret, według którego wybór rektora uniwersytetu zależeć ma od ministra. Rektor ten nie potrzebuje być docentem, a nadto wolny jest zupełnie od wszelkich prelekcji, zwłaszcza, że się to niezgadza z bezpośrednim dozorem wszechnicy. Obowiązany jest tylko czuwać nad karnością uczniów i nauczycieli, i niedopuszczać szkodliwej dla państwa oświaty.

A m e r y k a.

Liverpool, dnia 7. Czerwca. — Okretem amerykańskim „*Pacific*” od odbieramy wiadomość z Nowego Yorku dochodzącą do 25. Maja. — Wyładowanie generała Lopez w Cardenas potwierdza się. Załoga tamtejsza, składająca się tylko z 60 ludzi, zmuszoną była poddać się, stawiając opór nieznaczny. Donoszą, że Lopez znajdował się w pochodzie do Mantanzas, i koleją żelazną prowadzącą od Cardenas zniszczyć kazał. Władze w Kubie robiły wciąż przygotowania do odarcia tego napadu. — Trwoga bardzo

wielka panowała w Hawannie; — miasto ogłoszono w stanie wojennym i werbowników na wszystkie strony wysłano. Naprzeciw Lopezowi wystawiono korpus 2000 żołnierzy liczący.

Według innych wiadomości o wylądowaniu wyprawy ochotników amerykańskich na wyspę Kuba dowiadujemy się: że wojsko, liczy do 8000, składa się z samych awanturników prawda, ale odważnych żołnierzy: są to rozpuszczeni żołnierze z wojny meksykańskiej, woluntaryusze z Yucatan, gerilleros, którzy niedawno temu chcieli oderwać Siera Madre od Meksyku i zbuntować Sampico. Celem wyprawy jest powołanie ludności kreolskiej do niepodległości. Ale że naczelnicy tej partii nie posiadają środków w ręku, trudno przypuścić, aby fundusze na tę wyprawę nie płynęły z innego źródła i zapewne państwa południowej Ameryki aby sobie wynagrodzić utratę Kalifornii, radchy przyłączyć wyspę Kubę do federacji południowej.

Jenerał Lopez, naczelnik wyprawy, wydał następującą proklamację do wojsk hiszpańskich na wyspie Kuba: „Żołnierze wojska hiszpańskiego! Powołany przez mieszkańców tej wyspy, by się postawić na czele wielkiego ruchu ludowego, który niema innego celu jak wolność i niepodległość, i poparty przez lud potężny i szlachetny, przybywam z wojskiem włożonym do wojny, aby tak świetnych planów dokonać. Żołnierze! wiem, że ulegacie pod despotyzmem i barbarzyństwem waszych naczelników; wiem, że porwani z waszych siedlisk ojczystych, przez okrutne prawo rekruta, rzućeni zostaliście w te strefy, traktowani jak bydło, zmuszeni wśród pokoju znosić wszystkie trudy i surowości wojny. Towarzysze broni, wy mnie znacie i ja was znam, bośmy się w stu bataliach widzieli. Wiem, że jesteście odważni, abyście wrócili do godności człowieka. Otwieram wam szeregi mojego wojska i wzywam was, abyście się stali obrońcami wolności. Uczyniwszy to po ukończeniu boju, który długo trwać nie może, zyskacie dla siebie i spójność i nagrodę. — Żołnierze, wybierajcie między wolnością a ohydą niewolą. Poprzysiężcie, że nie włożycie wprzód palasza do pochwy, aż nie wywalczycie wolności dla całego kraju, a zasłużycie sobie na szacunek waszego dawnego jenerała, którym dziś jest naczelnik dowódca armii oswobodzicielki wyspy Kuba.

Narcisso Lopez.

— Wszystkie dzienniki amerykańskie zajęte są wyprawą jenerała Lopez na wyspę Kuba. Cała ta wyprawa z nadzwyczajną urządzona była ostrożnością. Nie dowiedziano się nigdzie o niej, dopiero po jej wypłynięciu. — Do Washingtonu przywiózł wiadomość o niej konsul hiszpański Colderon de la Barca. Rząd amerykański wyprawił natychmiast dnia 18. dwie fregaty, aby zabronić wylądowaniu najeźdźców, a gdyby już było za późno, przynajmniej przeciąć im komunikację wszelkie.

Lopez i główni naczelnicy wyprawy wypłynęli statkiem parowym z Nowego Orleanu dnia 8. Maja, nie mając z sobą jak 1000 ludzi, reszta zrekrutowanej armii wypłynęła z różnych punktów: z Nowego Yorku, z Filadelfii, z Baltimore, z Charlestown, z Motele, pod pozorem udania się do Kalifornii. Tymto sposobem udało im się zmylić czujność władz hiszpańskich i amerykańskich. W trzech dniach Lopez zawinął nad brzegiem wyspy, jakeśmy to już donieśli. Wielki postrach panuje pomiędzy Hawańczykami, kapitan jenerałny Kuby ogłosił wyspę w stanie oblężenia i blokady, i wydał proklamację powołującą każdego do broni, a grożącą rozstrzelaniem za najmniejsze przekroczenie, albo stosunki z najeźdźcami, przeciw którym podobno wywołał 2000 wojska zebranego na pręde.

Zkąd Lopez wziął fundusze na uzbrojenie do 10,000, ochotników, nie wiadomo, to pewna, iż już zeszłego roku znaczne w Anglii poczyniono obstatunki broni, i że już wtenczas myślano o wyprawie, która dla czujności

władz hiszpańskich i amerykańskich spelzła na nieczem. — W towarzystwie Lopez znajduje się kilku bogatych właścicieli z wyspy Kuba, między nimi don Gonzalez. Zabrano ze sobą chorągwie narodowe, pieczęcie rzpltej kubańskiej. Dziennik Sun w Nowym Yorku wytknął nawet chorągiew kubańską z okien mieszkania swego i konsul hiszpański domagał się nadaremnie, aby chorągiew tę zwinięto, odpowiedziano mu bowiem, że każdy ma prawo zdobić swój dom chorągiewami, jakie mu się podobają.

Postępowanie prezydenta Taylora, przeszkadzające zbrojnie wyprawie kubańskiej, wywołało opozycję w senacie; pan Walker minister skarbu pod prezydentem Polk śmiało zaczął tę politykę wsteczną i anti republikańską.

Lopez jest rodowitym Hiszpanem z Ameryki południowej. Już w 15 roku wstąpił do wojska, i odznaczył się w wojnie domowej, w południowej Ameryce. Ożenił się potem i osiadł na wyspie Kuba, został tam senatorem i kiedy deputacja wysłana z wyspy do Madrytu, z nieczem wróciła, postanowił stać się zbawcą ojczyzny swojej.

Wiadomości z jarmaku na wełnę w Poznaniu.

Do dn. 12. m. b. nadeszło do Poznania i zważono ogółem 12,748 centnarów i 100 funtów wełny. Z tych sprzedano do 11. m. b. 9,906 cent. 63 funty. Najwyższe stały ceny na dn. 9. i 10. — W ostatnich dniach wyraźnie spadły, tak, że nie jeden musiał przedać niżej tego co mu z początku dawano. W dn. 9 sprzedano 1328 cent. 95 funt., a 10. 4,347 cent. 78 funt. Wełnę grubą i średnią sprzedawano o 2 do 5 na sto więcej niż w roku zeszłym; tak że za średnią płacono od 64 do 77, za grubą 44 do 64. Cienkiej wełny bardzo mało sprzedano. Jarmark odbył się skoro i pomyślnie, mimo rozsianej przez spekulantów pogłoski, jakoby w Saksonii ogłoszono rzeczpospolitą. Z Polski stosunkowo mało było wełny. Z zagranicznych kupców był tylko jeden Anglik, z Francuzów, z Holendrów żaden. — Wszystko prawie kupili fabrykanci, kupey i spekulanci krajowi.

Poznań, Dyrekcya Towarzystwa krajowego ekonomicznego, wezwiała znanego z wyborowej owczarni obywatela Ignacego Lipskiego z Ludom, aby próby wełny swojej posłał na wystawę płodów przemysłowych z całego świata, która się odbędzie na przyszły rok w Londynie, nie wątpiąc o tem, że wełna Ludomska, uznana na wystawie agronomicznej w Potsdamie za najlepszą pod względem cienkości i nabitosci, i w Londynie także pierwszeństwo uzyska.

Ob. Lipski odpowie tak zaszczytnemu wezwaniu Dyrekcyi T. K. E. i jak słyszymy, także królowej angielskiej prześle runo z najpiękniejszego barana w upomniku, jako dowód wdzięczności za świadczoną dla wygnańców i współrodaków naszych na ziemi angielskiej gościnność.

Gospodarstwo w Ludomach odznacza się nie tylko wyborową owczarnią, ale i hodowaniem jedwabników; od siedmiu lat przeszło upowszechnił pan Lipski u siebie różne gatunki morwów (które tej zimy znacznie ucierpiały), i spodziewa się, że tego roku już będzie miał do 15 funtów własnego jedwabiu. Przez krzyżowanie ras motyli jedwabniczych, spodziewa się osiągnąć delikatność i czystość włókna, któremi mianowicie hodowany jedwab przez Brońskiego we Francyi odznacza się. Tenże Broński gdy mu rząd francuzki małe dawał wynagrodzenie za wynalazek poprawy rasy jedwabników, udał się do Anglii i zyskał korzystną nader posadę w Indjach, dokąd się wybiera dla produkcji surowego niepoprawionego jedwabiu na wielką skalę.

(Dzien. Polski.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

- 1) Piwowar Jan Gottfried Peter, mąż Rozyny Doroty z Heków z Cichej-góry, który przed około laty 20cia opuściwszy pobyt swój wtenczasowy miasto Trzebiel, udał się do Pomeranii;
- 2) Tomasz Lis, syn Macieja i Maryi Elżbiety, małżonków Lisów (Lisowskich lub Lisowczyków) z Psczewa, który przed około laty 36 jako lokaj odszedł z officerem francuskim;
- 3) Antoni Lis, alias Lisowski lub Lisowczy, syn tych samych rodziców, który przed około laty 20 jako czeladnik z rzemiosła szewieckiego wywędrował, i od czasu tego nie dali o sobie żadnej wiadomości; jako i też niewiadomi tychże sukcesorów i spadkobiercy wzywają się, ażeby się w terminie lub przed terminem na dzień 12. Listopada przed południem o godzinie 12tej przed Radcą Sądu powiatowego Ur. Odenheimer w sali naszej instrukcyjnej naznaczonym, osobiście lub na piśmie zgłosili i dalszego rozporządzenia oczekiwali, inaczej rzeczone osoby zostaną za umarłych deklarowani i majątek ich legitymującym się sukcesorom wydany zostanie.

Międzyrzecz, dnia 4. Stycznia 1850.

Król. Sąd powiatowy.

Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu pierwszego wydziału — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 16. Grudnia 1849.

Nieruchomość Józefowi i Barbarze małżonkom Pokrywką należącą, w Suchym-lesie tutejszego powiatu pod liczbą 14. położona, oszacowana na 7374 Tal. 10 sgr. wedle tary, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecy i warunków w Registraturze, ma być dnia 17. Lipca 1850. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Aukcyja pozostałości.

W terminie w wtorek dnia 18. Czerwca r. b. i dni następujących od godziny 9tej zrana podpisany sprzedawca będzie publicznie i za gotówkę w probostwie w Głuszynie pozostałość po zmarłym Xiędzu Eggert, składającą się z koni, bydła rogatego, świń, owiec, powozów i innych wozów, sprzętów gospodarskich, garderoby, mebli, pościeli, bielizny, nieco srebra, sprzętów domowych i kuchennych, i rozmaitych innych przedmiotów.

Anschtz

Kapitan zaślubowy i Król. Kommissarz aukcyjny.

Odwiedzaliśmy gabinet sztuk pięknych Pana Seill, ustawiony w zielonej budzie na

placu Sapieżyńskim, i za każdym oglądaniem go doznawaliśmy nowej rokoszy. Mechanika dzieła całego jest prawdziwie wybora; wszystko zdaje się żyć i naturalnie poruszać się. Gabinet ten odznacza się także mnóstwem i rozmaitością wystawionych w nim na widok publiczny przedmiotów. Narodzenie Zbawiciela, zdarzenia z życia Jego, kopalnia, jaskinia rozbojników, rozmaite rzemiosła (te szczególnie bardzo piękne), pokazują się z niską ceną dwóch srebrnych groszy. Niechaj każdy idzie sam i ogląda, a przekona się zapewne, że pochwała gabinetu sztuk pięknych Pana Seill nie jest przesadzona.

Kilku z odwiedzających gabinet.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 14. Czerwca 1850. r.			
	od	do	od	do
	tal.sgr.fu.	tal.sgr.fu.	tal.sgr.fu.	tal.sgr.fu.
Pszonicy szefel	1 21	1 1 27	9	
Zyta . dt.	— 27	9 1	2 3	
Jęczmienia dt.	— 22	3 —	26 8	
Owsa . dt.	— 15	7 —	18 11	
Tatarki . dt.	— 22	3 —	26 8	
Grochu . dt.	— 26	8 1	1 1	
Ziemniaków dt.	— 15	7 —	17 9	
Siana cetnar	— 25	—	—	
Słomy kopa	5 —	—	6 —	
Masła garniec	1 5	—	1 10	—